

ZYGFRYD JUSZCZYŃSKI

ur. 1937; Derewiczna

Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, WSK Świdnik, rada pracownicza, zmiana ustroju

Przynależność do rady pracowniczej w WSK Świdnik

Zawsze, oprócz pracy, w której starałem się robić wszystko co umiałem najlepiej, starałem się robić wszystko, co mogło przynieść jakiś pożytek. Dlatego uczestniczyłem w funkcjonowaniu zakładu, bardzo interesowało mnie, czym zakład będzie się zajmował, czym się zajmuje, uczestniczyłem w tworzeniu od podstaw śmigłowca „Sokół” i dążyłem do tego, żeby wszystko dobrze działało. W 1983 albo '84 roku, zaraz po stanie wojennym, w systemie zarządzania zakładem powstały rady pracownicze, to był ukłon w stronę załóg, żeby załogi miały jakiś udział w współrzędzeniu zakładem. U nas też powstała taka rada pracownicza i uczestniczyłem w jej tworzeniu. Odbywało się to w ten sposób, że poszczególne rejony, czyli zespoły działów w zależności od ilości pracowników, wybierały swoich przedstawicieli. M.in. ja zostałem wybrany przez swoją grupę pracowniczą do reprezentacji w radzie pracowniczej i działałem w niej przez cztery lata, czyli dwie kadencje. Będąc w radzie, siłą rzeczy musiałem troszkę ogarniać sposób zarządzania i kierunek, w jakim on idzie, uczestniczyłem w tym jako członek rady, a przez dwa lata byłem nawet przewodniczącym rady pracowniczej na WSK, później dwa lata sekretarzem. Uczestniczyłem w tym czasie w różnych szkoleniach organizowanych na szczeblu krajowym, czy to w Kołobrzegu, czy w Gdańsku, Warszawie. Pamiętam, że w tych szkoleniach u nas w zakładzie był pan Ryszard Bugaj. Tłumaczono ludziom na czym polega demokratyczne rządzenie krajem i szeroki udział załóg w tym rządzeniu, jak i czym się zajmują. To już mnie bardzo interesowało. 1989 rok, w tym czasie byłem właśnie osobą, która na terenie zakładu miała już więcej do powiedzenia niż przeciętny pracownik, dlatego czekaliśmy na to przesilenie bardzo niecierpliwie, otwierało to w jakiś sposób inne możliwości. Nasz zakład, WSK, na tej zmianie stosunków polityczno-gospodarczych całego kraju nie zyskał tak od razu, zresztą rzadko który zakład zyskał. Nasz np. dużo stracił, ponieważ stracił rynek zbytu, a myśmy pracowali. Nasz produkt finalny był głównie nastawiony na Związek Radziecki i dla nas to się odmieniało. Trzeba było szukać

innego zajęcia, innych wyrobów, które by miały wejście na rynek, z którego byłby dochód. Niemniej jednak czekaliśmy bardzo niecierpliwie na przemiany.

Data i miejsce nagrania	2006-01-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"